Gdy w podróży czas się dłuży

H/Ch bert wyr u/ó szył w dł u/ó gą podr u/ó do matki ż/rz h/ch estnej, kt ż/rz ra u/ó

mieszkała tu ż/rz nad b ż/rz egiem mo ż/rz a. A u/ó tob u/ó s t ż/rz ąsł

niemiłosiernie, zg ż/rz ytał, ż/rz ęził. Od strony silnika sły h/ch ać było jakiś

dziwny h/ch ałas. H/Ch łopiec początkowo odcz u/ó wał stra h/ch , ale kiedy

za u/ó wa ż/rz ył, ż/rz e inni pasa ż/rz erowie się nie p ż/rz ejmują, odet h/ch nął

z u/ó lgą. Podr u/ó ż/rz dł u/ó ż/rz yła mu się niemiłosiernie. Pr u/ó bował

czytać ksią ż/rz kę o p ż/rz ygoda h/ch h/ch elleński h/ch h/ch erosów, ale pocz u/ó ł

zmęczenie. Głowa cią ż/rz yła mu coraz bardziej, powieki same się

p ż/rz ymykały. Nawet nie za u/ó wa ż/rz ył, kiedy zmo ż/rz. ył go sen. Śniło

m u/ó się, ż/rz e u/ó ni u/ó sł się wysoko ponad h/ch oryzont i fr u/ó nie

w powiet ż/rz u niczym pi u/ó rko. Dost ż/rz egł w dole domki z da h/ch ami

posypanymi c u/ó krem p u/ó drem i o ż/rz e h/ch ową kr u/ó szonką. I h/ch kominy

wykonane były z czekoladowy h/ch h/ch erbatnik u/ó w. J u/ó ż/rz miał sobie

u/ó łamać ro ż/rz ek da h/ch u, gdy nagle się p ż/rz eb u/ó dził. Wszystko okazało

się senną h/ch al u/ó cynacją. H/Ch bert u/ó pocz u/ó ł gł u/ó d. Z p ż/rz yjemnością

s h/ch r u/ó pał p u/ó dełeczko kr u/ó y h/ch h/ch ciastek, kt u/ó re mama zapakowała

mu na podr u/ó ż/rz .

Autor: Anna Dryka

LIVEWORKSHEETS